Egzemplarz obow.ązkowy

Rok I. Białystok, Wtorek, 18 Października 1921 r. Nr. 27.

KURJER BIAŁOSTOCKI

ORGAN ZIEM WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświątecznych.

Numer pojedynczy 15 marek.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 400 mk. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7, oraz Polska Drukarnia, Spółka Akc., Warszawska 61.

Redakcja i Administracja: ULICA LEŚNIKOWA Nr. 1.
Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 i od g. 5 do 7 w.

Cena ogłoszeń: za wiersz nonparelowy przed tekstem 100 mk. w tekście 150 mk., za tekstem 50 mk. Nekrologja 50 mk. Drobne po 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy 5 mk., Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

Tylko dziś! Kino „APOLLO" Tylko dziś!

DZIEDZICTWO KRWI czyli FATALNE PODOBIENSTWO

dramat sensacyjno-salonowy w 6 częściach z udziałem najwybitniejszych artystów duńskich.

Początek o 5.30, 7, 8.40 i 10.20. Kasa czynna od 5-ej po południu.

KINO „MODERN"

DZIŚ! Ostatni wyraz wytwórczości filmowej czasów ostatnich DZIŚ!

SĄD BOŻY (szaleniec) Wspaniały dram. małżeński w 6-ciu aktach — — wytwórni JERMOLJEWA Paryż — —

w rolach popisowych niezaprzeczalni zwycięzcy ekranu MOŻUCHIN—LISIENKO

Biorą udział najwybitniejsi artyści teatru Stanisławowskiego w Moskwie.

Obraz ten treścią i grą prześciga wszelkie dotąd widziane obrazy i wprowadza widza w zdumienie.

Seanse: 5.30, 7, 8.30, 10.15 wieczór.

Bezzasadne żale.

Od niejakiego czasu nieliczna w Białymstoku ludność prawosławna występuje z żalami do rządu polskiego. Właściwie nie tyle ludność, ile pewna jej część przodowników, którzy nie chcą zapomnieć, że skończyły się rządy satrapów carskich na ziemiach odwiecznie polskich, że zatem nie można jure cadnco przywłaszczać na rzecz prawosławnych tego, co do polaków należy.

Ci nieprzejednani działacze rosyjscy występują obecnie wciąż z żalami do rządu polskiego i poczytują za krzywdę ludności prawosławnej to, że te i owe cerkwie i cerkiewki, zagarnięte nieprawnie przez prawosławnych, rząd polski oddaje ludności katolickiej, ponieważ te cerkwie i cerkiewki należały niegdyś do unitów, później pod grozą knutów i katorgi „przywracanych" na prawosławie.

W roku 1919 cerkiewkę w Dojlidach przyznano katolikom. Ci i owi agitatorowie prawosławni uznawali to za swoją krzywdę. Kiedy w r. 1920 przybyli bolszewicy, ci agitatorowie prawosławni, którzy w Polsce korzystali z prawa opieki, zwrócili się do komisarzy bolszewickich o to, aby im oddali kościołek w Dojlidach. Wówczas „komisarze" odpowiedzieli:

A któż wam zabrania modlić się w kościołku w Dojlidach?

Komisarzom komunistycznym nic nie zależało na modłach. Agitatorowie prawosławni zamilkli.

Ale kiedy żołnierz polski odparł bandytów bolszewickich — wyznających prawosławie — znowu rozpoczęła się nieprzyjazna Polsce robota tych prawosławnych, którzy mogą w Polsce żyć spokojni o swoje życie i mienie, gdy w Rosji byliby każdego dnia i godziny narażeni na postawienie „pod stienku".

Te duchy niespokojne występują obecnie przeciw temu, że rząd polski nie wykończoną w budowie cerkiew przy ulicy Sienkiewicza na placu Wyzwolenia przeznaczył na kościół garnizonowy.

Rząd polski zrobił to w dobrej intencji. Albowiem przedewszystkiem potrzeba wydać kilka miljonów marek na dokończenie budowy, zanim ten gmach niewykończony można będzie nazwać domem Bożym...

Nadto rząd polski postąpił zupełnie racjonalnie, ponieważ bardzo szczupła garstka ludności prawosławnej ma bardzo okazałą cerkiew przy ul. Lipowej — gdy bardzo liczna ludność polska ma tylko jeden jedyny kościół parafjalny, zbudowany przy pomocy szerege sztuczek politycznych i łapówek, dawanych przez ś. p. ks. dziekana Szwarca, aby pozwolono na rozszerzenie kaplicy...

Członkowie dozoru cerkiewnego prawosławnego w Białymstoku wiedzą o tem dobrze, jakich „sztuczek" ś. p. ks. dziekan Szwarc musiał używać, aby zbudować jedyną w wielkim mieście świątynię — a obecnie śmią protestować przeciw użyciu nieukończonych murów na kościół garnizonowy.

Nie dość na tem. Ten dozór prawosławny sprowadza z Chełma biskupa Włodzimierza do Białegostoku, aby u naszego Wojewody bronił złych interesów tych rosjan prawosławnych, którzy pozostali lub przybywają do Polski, aby żyć spokojniej, aniżeli w Rosji.

A ci źle myślący prawosławni zapominają o tem, że budynek przeznaczony na cerkiew przy ul. Sienkiewicza, zaczęto budować na placu, przyznanym miastu i że na budowę kazano magistratowi wypłacić 10 tys. rubli.

A zatem budynek na cerkiew budowano na placu magistrackim i za pieniądze magistrackie — a nie za fundusze ludności prawosławnej — skądże zatem pretensja ludności prawosławnej, prowadzonej przez niczem nie nasyconych swoich duchownych.

Pozatem, agitatorowie prawosławni zapominają, że ludność katolicka, liczącą conajmniej 30.000 wiernych, ma tylko jeden kościół, gdy niespełna 3.500 prawosławnych posiada okazałą cerkiew przy ul. Lipowej.

Skądże zatem pretensje prawosławnego dozoru cerkiewnego do polaków, którzy zaswsze odznaczali się tolerancją religijną?

Poco podróże archiereja Włodzimierza.

B. Filipowicz.

O południową granicę Polski.

Umowa czy traktat handlowy polsko-czeski zbliżają się już do sfinalizowania — a nic dotąd nie wiadomo, czy nasza dyplomacja uwzględnia polityczną stronę tej sprawy. Opinia publiczna przez cały czas jest trzymana w nieświadomości co do treści i przebiegu pertraktacji — co byłoby dobrze, gdybyśmy mogli wierzyć, że sposobności polityczne, jakich te pertraktacje dostarczają, zostaną należycie wyzyskane przez nasze kierujące tą sprawą czynniki. Niestety, dotychczasowe pod tym względem doświadczenia nie uprawniają nas do zbyt optymistycznych pod tym względem horoskopów — i dlatego opinia publiczna polska musi, póki czas, wyrazić swoje dezyderaty czy też zastrzeżenia.

Najaktualniejszym z tych dezyderatów jest obecnie sprawa Jaworzyny spiskiej. Taktyczny jej stan jużeśmy szczegółowo przedstawili przed miesiącem w artykule „O polskie Tatry Wysokie". Tutaj przypominamy tylko, że chodzi o obszar leśny 17.000 morgowy; stanowiący własność prywatną ks. Hohenlohego, obejmujący część doliny Białki i potoku Jaworowego; a położony na północnem zboczu Tatr Wysokich — który tymczasowe rozgraniczenie przydzieliło Czechom czysto mechanicznie, wbrew wszelkim argumentom gospodarczej, etnograficznej i geograficznej natury. Przydzielenie tej Jaworzyny Polsce oparłoby granicę w sposób naturalny o główne pasmo Tatr, a zarazem stworzyłoby możliwe warunki życia dla mieszkańców tych polskich gmin, do których Jaworzyna całą konfiguracją swego terenu — otwartego ku Polsce, a od Czech odgrodzonego najwyższą ścianą Tatr — bezspornie należy.

Tak przedstawiająca się sprawa powinna bezwarunkowo zostać wciągnięta przez nas do programu pertraktacji polsko-czeskich. Dla Czechów faktycznie Jaworzyna nie przedstawia zbyt wielkiej wartości, zwłaszcza wartości uczuciowej, jaką ma dla nas. Czesi, posiadają cały południowy stok Tatr, posiadają gór poprostu za dużo. Nie są oni w stanie dostarczyć kontyngentu letników i gości wszystkim tym uzdrowiskom i zdrojowiskom, jakie się tam znajdują, ani turystów górom. Faktycznie też pusikami świeciła w tym roku „czeska" południowa strona Tatr, gdy nasza była przepełniona. Materjalną zaś wartość Jaworzyny zupełnie chyba równoważy ten obszar (Niedzica i Kacwin), jaki z naszej strony komisja delimitacyjna proponuje.

Trzeba stwierdzić, że wprawdzie w prasie czeskiej zrobił się koło sprawy Jaworzyny pewien huczek, ale dopiero wtedy, gdy prasa polska ją poruszyła, żądając jej załatwienia sprawiedliwego dla Polski. Prasa czeska też nie miała żadnych argumentów ani za pozostawieniem Jaworzyny przy Czechach, ani przeciwko oddaniu jej Polsce — nie była w stanie zbić ani jednego z tych dowodów gospodarczych, geograficznych i etnograficznych, które za połączeniem Jaworzyny z polskiemi gminami spiskiemi przemawiają. Czytaliśmy w prasie czeskiej zaledwie próbę słabej argumentacji, jakiemiś względami kolejowemi, które w tej sprawie wcale nie istnieją.

Jednakże właściwa pewnym obozom politycznym w Czechach zachłanność, zahukanie rozsądnych czeskich żywiołów przez szowinistyczną czeską demokrację narodową i jej organy, sprawiły, że prasa czeska — w myśl rozsądnego hasła: „nam nie potrzeba, ale i wam nie damy" — podjęła krzykliwą, choć bardzo słabo uzasadnioną kampanię „w obronie" Jaworzyny dla Czech. Udało się nawet zwołać w Pradze jakiś wiec w tej sprawie, a półurzędowy „Czas" prasowy, organ prez. Masaryka, uznał za stosowne uspokajać „opinję" (czytaj szowinistów czeskich), że o sprawie Jaworzyny przy pertraktacjach polsko czeskich w Warszawie wcale się nie mówi i że wobec tego wszelkie zarzuty (?!) podnoszone przeciw posłowi czeskiemu w Warszawie, p. Maxie, są nieprawdziwe. W ten sposób zagrożona czeska ojczyzna na polskim Spiszu została uratowana.

Wyżej przytoczone oświadczenie dziennika czeskiego jest zastanawiające i zwraca uwagę.

Nietylko bowiem ma ono znaczenie, jako charakterystyka szowinizmu czeskiego, ale — jeśli jest prawdziwe, o czem niema powodu wątpić — świadczyłoby, że istotnie nasza dyplomacja, nie umiejąca wyzyskać żadnej sposobności, i przy tej pozostała sobie wierną. Uważamy też za swój obowiązek przypomnieć odnośnym czynnikom stanowczo, że nasza opinia publiczna w tej sprawie jedno tylko może mieć stanowisko: Dla Czechów Jaworzyna to nic — dla nas, to oparcie nas o Tatry, danie Polsce gór; nie możemy być zamknięci w zakopiańskim kąciku, gdzie na wschód i na zachód gołe oko o granice państwowe się opiera. Czechom w każdym razie pozostają całe południowe stoki Tatr i wszystkie najważniejsze ich szczyty — my musimy mieć stoki północne, oprzeć granicę o główny trzon gór. Gdy się już raz stała niesprawiedliwość przez mechaniczne poprowadzeni, granicy podług dawnego c. i k. podziału — nie żądamy Jaworzymy od Czechów darmo, dajemy im materjalną i terytorjalną równowartość, możemy rubieże polskiej ziemi i oczy ducha zatrzymać tylko na samej granicy tatrzańskich olbrzymów.

TELEGRAMY.

Decyzja Rady Najwyższej

WARSZAWA, (tel. własny). Decyzja Rady Najwyższej w sprawie Górnego Śląska zostanie doręczona rządom polskiemu i niemieckiemu dziś we wtorek.

Nota opiewać będzie wezwanie, aby rządy polski i niemiecki objęły przyznany im teren w nadchodzący czwartek.

———

Szczegóły decyzji Rady Ligi.

WARSZAWA, (tel. własny). Dowiadujemy się szczegółów decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie komisji ekonomicznej polsko-niemieckiej. Według tego w sprawach gospodarczych ma być zawarty układ polsko-niemiecki w terminie dwu miesięcznym.

Układ ten będzie miał na celu:

1) zagwarantowanie praw mniejszości narodowych;

2) uregulowanie sprawy przydziału węgla, surowców, uruchomienia kolei, zaopatrzenia w wodę, elektrykę, swobodny przejazd z jednej części Górnego Śląska do drugiej;

3) uregulowanie sprawy finansów, ubezpieczeń, oraz korzystania z instytucji i zakładów społecznych.

Wszystkie te kwestje mają być rozstrzygnięte, w drodze bezpośrednich i dobrowolnych układów między Polską a Niemcami z wyłączeniem jakiegokolwiek arbitrażu.

———

Zamordowanie dyplomaty polskiego w Moskwie.

WARSZAWA, (tel. własny). Polska Kom. repatrjacyjna w Warszawie otrzymała w niedzielę wieczorem iskrową depeszę z Moskwy, że został tam zamordowany w hotelu o godz. 4 rano sekretarz tej komisji p. Aleksander Frąckiewicz, oraz ciężko ranny attaché wojskowy p. Walikiewicz.

Mordercą jest 17 letni posługacz Józef Makaruk, uchodźca z Brześcia Lit., który pełnił funkcję posługacza u p. Frąckiewicza.

WARSZAWA, (tel. wł.) Dowiadujemy się dalszych szczegółów o śp. Fr. Do Makaruka przybywały często osoby nieznane o podejrzanym wyglądzie. W sobotę widziano go na korytarzu z jakim podejrzanym bosym mężczyzną. O 12 w nocy ś.p. Frąckiewicza odwiedzili koledzy, o 1 w nocy światło w jego pokoju zgasło. Od 5 rano znowu się paliło do rana.

O 11 rano w niedziele sanitarjuszka znalazła ś. p. Fr. całego we krwi. Poduszka cała była zalana krwią, tak samo stolik przy łóżku. Pies policyjny wyprowadził przez frontowe wejście, stale zamknięte, odrazu do podwórza przytułku, w którym znajduje się rodzeństwo Makaruka. Wieczorem tego dnia władze śledcze aresztowały Makaruka.

———

O wpływy na Wschodzie.

WARSZAWA, (tel. własny). Z Rygi donoszą: Że w tamtejszych kołach politycznych otrzymano wiadomość, jakoby powodem nowego stanowiska Anglji w sprawie Górnego Śląska był układ poufny między Anglją a Francją o podziale wpływów na wschodzie. Francja otrzyma wolną rękę w Czechach, Polsce, Łotwie i Estonji. Anglja zaś na całym terenie Rosji i w niektórych portach zachodnich.

Wyniki spisu w Warszawie.

WARSZAWA, (tel. własny). Dowiadujemy się o wyniku spisu ludności w Warszawie ogółem bez wojska i chwilowo nieobecnych m. Warszawa liczy: 931,176 osób ludności. W tem mężczyzn 422 243, kobiet 508,933. Narodowość polska zadeklarowała 673 320 osób.

Wręczenie sztandaru

WARSZAWA, (tel. własny). W niedzielę, na placu Saskim, w obecności Naczelnika Państwa, odbyło się poświęcenie i wręczenie sztandaru 3 pułkowi ułanów. Sztandar ofiarowała Rada Miejska st. m. Warszawy.

Epilog głośnej sprawy sądowej.

WARSZAWA, (tel. własny). W Sądzie Najwyższym rozpatrywano w II Instancji głośną sprawę przydzielonego do misji wojskowej polskiej w Rzymie majora Poborskiego, oskarżonego o defraudację i wprowadzenie w błąd swoich władz. Z pierwszego zarzutu uniewinnił go sąd I instancji, obecnie w Sądzie Najwyższym uniewinniono go z drugiego zarzutu.

Giełda.

WARSZAWA, (tel. własny). Na giełdzie urzędowej, w dniu 17.X c. b. panowała tendencja zniżkowa dla walut zagranicznych. Notowania były następujące:

Dolary	3.700
Marki	25 5
Franki fr.	302
Funty szt.	15.500

Kronika polityczna.

Rada ministrów w Czecho-Słowacji, poleciła dr. Miczurze, ministrowi dla spraw Słowacji, zarządzenie wszelkich niezbędnych środków dla utrzymania porządku w Słowacji.

*

Dzienniki czesko-słowackie dowiadują się z nad granicy austrjacko-węgierskiej, że zauważyć się tam daje ożywiony ruch. Madziary powiększają swoje kadry wojenne, w oczekiwaniu akcji skierowanej przeciw Austrji. Wojska węgierskie stoją na drugiej linji gotowe każdej chwili do boju. W okręgu Szoproni skoncentrowana jest artylerja lekka i ciężka.

*

W berlińskich kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski, jakoby między Londynem i Paryżem nastąpiło porozumienie w sprawie zniesienia w krótkim czasie t. z. sankcji wojennych. Kwestja ta będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady Najwyższej.

*

W Berlinie odbyła się narada przedstawicieli związku obywat. Kłajpedy, na której postanowiono założyć w Berlinie niemiecko-litewski związek obywateli w Kłajpedzie. Uczestnicy wypowiedzieli się za przynależnością do starej ojczyzny i wiernością do Niemiec i kultury niemieckiej.

*

Powrócił do Warszawy po jednomiesięcznym urlopie szef misji francuskiej gen. Nietschel.

*

Wyjazd komisarza rządu polskiego w Gdańsku p. Plucińskiego został odłożony.

Wyrzucenie Dąbala z Sejmu.

Piątkowe posiedzenie Sejmu zakończyło się szybciej, niż oczekiwano. Nie obeszło się tym razem bez awantury. Po przemówieniu pos. Rossetta przyszła kolej na posła Dąbala. Skoro tylko pos. Dąbal zjawił się na trybunie, powstała silna wrzawa, a w szczególności na ławach prawicy i prawego centrum. Poseł Dąbal nie mógł wskutek tego dojść do głosu, mimo, że usiłował przekrzyczeć wszystkich. — To trwało 10 minut, wreszcie poseł Głąbiński, wszedłszy na trybunę, usiłował uprowadzić p. Dąbala, aby umitygować rozdrażnionych posłów. Gdy to nie pomagało marszałek zarządził przerwę. Tymczasem p. Dąbal czekał obok trybuny na ławie podsekretarzy stanu, a gdy obrady przez marszałka zostały wznowione, — wszedł znowu p. Dąbal na trybunę, żądając powtórnie głosu. Na sali powtórzyła się wrzawa. Z ław poselskich poczęły padać częste okrzyki: „Do bolszewji zdrajco! precz z nim"! Gdy upomnienia marszałka nie pomagały, poseł Dąbal został wykluczony z 5 posiedzeń. Mimo to pozostawał on w dalszym ciągu na trybunie, dając jawny dowód lekceważenia Sejmu. Wówczas to kilku posłów, między innymi poseł Sawicki, Bliński i inni, przemocą uprowadzili pos. Dąbala z trybuny, poczem pod opieką posła socjalistycznego Malinowskiego pos. Dąbal opuścił Sejm.

Organizacje komunistyczne w Polsce.

Organy państwowe, powołane specjalnie do tępienia organizacji wywrotowych, zdołały pochwycić nici oplątujące nasz młody organizm państwowy i w znacznej części tę szkodliwą robotę unicestwić. Wpadłszy na trop agitacji komunistycznej pokrzyżowały wszystkie szyki komunistów, którzy muszą swoją robotę zaczynać od początku, a to bądź co bądź wymaga wiele czasu, odsuwając tem samem nadzieję ich zwycięstwa na plan dalszy.

Walka z komunizmem weszła, że tak się wyrazimy, na realne tory w roku zeszłym w czasie inwazji bolszewickiej, kiedy komuniści, pewni rychłego wkroczenia do Warszawy czerwonej armji, zaczęli śmielej podnosić głowę. W tym to czasie organy defensywy politycznej natknęły się na cały szereg czynniejszych jednostek, od których nici śledcze doprowadziły do kół organizacyjnych, a stamtąd, rozwijając się, szły coraz wyżej i wyżej, aż doszły do źródła tej zarazy — Moskwy.

Na czele kolportażu przed kilku miesiącami stała niejaka Majznerowa, zamieszkała w Warszawie przy ul. Towarowej 62. W jej ręku spoczywała technika kolportażu do 8 ośrodków okręgowych organizacji, a mianowicie: do Wilna, Lublina, Radomia, Kielc, Lwowa, Krakowa, Łodzi i Poznania. Z tych ośrodków bibuła rozchodziła się na poszczególne miejscowości.

Bibułę tę Majznerowa rozsyłała specjalnymi kurjerami, którymi byli jej córki i syn. Centralny komitet płacił jej pensję miesięczną w wysokości 35 tys. mk. oraz 8 tys. dziennej djety plus koszty podróży.

Jak zaznaczono, bibułę woziły dzieci Majznerowej, oprócz tego używano do tej czynności dzieci innych komunistów, a nawet młode dziewczęta i chłopców z organizacji skautowskich, synów i córki tych rodziców, którzy nie byli komunistyczych przekonań, ale którzy poszli na łatwy zarobek dzieci.

Organy naszych władz bezpieczeństwa mają dziesiątki dowodów w ręku, że akcja komunistyczna w Polsce prowadzona jest przez Moskwę.

Głową rewolucyjnej działalności na terenie Europy jest członek centralnego komitetu rewolucyjnego rosyjskiego Zinowjew. Jako ekspert do spraw Polski siedzi przy jego boku Radek Sobelsohn. Od niego wychodzą wszystkie rozkazy do centralnego komitetu w Warszawie.

Bolszewicy w Warszawie, jak wiadomo, mają Czerwony Krzyż (Sniadeckich № 22). Otóż ten Czerwony Krzyż ma być wykonawcą wszystkich niemal rozkazów centralnego komitetu partji komunistycznej. Finanse partji komunistycznej są w ręku członka Czerwonego Krzyża Kardasińskiego, który ostatnio został rzekomo w Czerwonym Krzyżu zwolniony otrzymawszy 120 tys. jako ekwiwalent i nadal do dziś dnia w tymże komitecie „urzęduje".

Inny członek tegoż Cz. Krzyża to Szturn de Sztrem, rzekomo członek PPS., ale z ramienia Cz. Krzyża bolszewickiego łącznie z repatrjacyjną delegacją bolszewicką objeżdża obozy jeńców.

Pieniędzy komuniści nie żałują, gdzie tylko mogą szerzą korupcję, wiedząc, że ona burzy ład w Polsce. Pieniędzmi kupują sobie całe otoczenie. Służba hotelu Rzymskiego otrzymuje ogromne pensje, np. posługaczka dostaje 150 tys. mk. miesięcznie.

Czonkowie misji bolszewickich odwiedzając kogoś w mieście, chłopcu za przewiezienie windą płacą tysiąc marek, podkreślając, że są komunistami. Stróż za otwarcie bramy dostaje nie mniej. Członkowie partji komunistycznej, jak również ich znajomi, otrzymują zapomogi. Więźniom komunistyczym dzieje się w więzieniu bardzo dobrze. Opływają w dostatki. Kapitały, oczywiście, napływają z Moskwy.

W najbliższych tygodniach odbędzie się wiele procesów komunistycznych z okresu działalności komunistyczaej przed rokiem.

W Sowdepji.

— Aresztowani pracownicy konsulatu estońskiego w Moskwie, skazani zostali za porozumiewanie się z Wranglem na dwuletnie zamknięcie w obozie koncentracyjnym. Komisarjat spraw zagranicznych zaproponował wymianę skazanych na aresztowanych w Estonji szpiegów i agitatorów sowieckich. Ponieważ wyrok czerezwyczajki jest wyraźnym pogwałceniem prawa międzynarodowego, estońskie ministerstwo spraw zagranicznych zamierza wystosować w tej sprawie protest.

*

— „Ekon. Żiźń" komunikuje na zasadzie sprawozdania odczytanego na posiedzeniu prezydjum Wsz. rady gosp. lud. o stanie przemysłu na południowschodzie Rosji: „Z przeszło 20 tys. przedsiębiorstw na południo wschodzie wydzierżawiono około 200, przeważnie przedsiębiorstw obróbki produktów żywnościowych. w ten około 100 młynów. Większość wydzierżawiono na przeciąg 1—5 lat na warunkach opłacania czynszu dzierżawnego w naturze, w ilości 10—30 proc. produkcji.

*

„Prawda" pisze, że w gub. Pskowskiej oddano w dzierżawę 7 tartaków 5 przedsiębiorstwom prywatnym i 2 kooperatywom i 11 zakładów garbarskich, Fabryka turbin w pow. Opoczeckim wydzierżawiona jest b. jej właścicielowi Thieme.

*

— „Gołos Rossji" komunikuje z rygi: „Izwiestja" dowiadują się, że władze rozstrzelały w Kiszyniowie posłów frakcji chłopskiej do parlamentu bessarabskiego, Rudiewa, Prachinickiego Branowa, Pancyra, Kotarowa, Czumaczenkę, Grynfelda i Litwinowa.

*

— Władze sowieckie przerzucają z miejscowości objętych głodem do Zagłębia Donieckiego, na Syberję i do Groźnego około 170 tys. robotników.

*

— Ceny w wolnym handlu na rynku moskiewskim są obecnie następujące: funt chleba żytniego 2700 rb., pszennego 7200, kartofli 500, kapusty 750, śledzi 5500, mięsa 8000, masła 27,000, cukru 29,000 rb.

*

— Petersburska „Prawda" pisze, że w dn. 17 września w składach kolejowych było razem 239.282 sąż. kub. drzewa, co mogło wystarczyć najwyżej na miesiąc. Specjalna komisja przy urzędzie opałowym, która sprawdzała zapasy drzewa na 17 linjach kolejowych, orzekła, że koleje północno-zachodnie i moskiewsko-kazańska już w dn. 1 listopada zostaną bez drzewa, a kijowsko-woroneżska, południowo-zachodnia, mikołajewska i murmańska jeszcze nawet wcześniej.

Komisarjat handlu zewnętrznego zakupił dotąd zagranicą różnych towarów za sumę 6 milj. rb. w złocie, w tem za 2.600.000 w Szwecji, — tyleż w Niemczech, — 300,000 w Anglji i 180.000 w Finlandji.

*

— Na zasadzie postanowienia rady komisarzy lud., przy zagranicznych przedstawicielstwach komisarjata dla handlu zewnętrznego otworzono kasy komisarjatu finansów, które będą m. in. dokonywały operacji przekazowych.

Kiereński i bolszewicy.

Paryski korespondent dziennika „Narodni Listy" donosi z Paryża do Pragi co następuje: „Niektórzy z leaderów rosyjskiej partji soc.-rew. wyjeżdżają do Pragi dla wzięcia udziału w poufnej konferencji, jaka się odbędzie jeszcze w ciągu b. t. pod przewodnictwem Kiereńskiego. Będzie to ostatnie posiedzenie leaderów partji przed rozwiązaniem centrum utworzonego przez soc.-rew. w Pradze i wydającego organ „Wola Rossii". Na posiedzeniu tem mają zapaść ważne uchwały, mogące dokonać ważnych zmian w polityce partji soc.-rew. w stosunku do bolszewików.

Mimo przepaści, jaka dzieli Kiereńskiego i jego zwolenników w poglądach z bolszewikami, możliwem jest, rozpoczęcie bezpośrednich pertraktacji między przedstawicielami soc.-rew. i bolszewików w sprawie utworzenia nowego ustroju w Rosji. Były już próby w tym kierunku, przyczem ważną rolę w sprawie dojścia do porozumienia tych dwóch obozów odgrywa Litwinow. Nie wiadomo co zrobiono dotąd, w każdym razie dopiero na konferencji w Pradze, w której wezmą udział Suchomlin, Lebiediew, Łazarew, Minor i in. członkowie rządu Kiereńskiego ujawniona będzie obecna polityka soc.-rew.

Osoby, stojące u źródła tej sprawy — pisze dalej korespondent „Narodnich Listow" — twierdzą, że zasadnicza zmiana w kierunku polityki rządu sowietów nie będzie niespodzianką, ponieważ soc.-rew. proponują bolszewikom utworzenie rządu koalicyjnego, o ile zgodzą się oni na zwołanie Konstytuanty, ogłoszenie amnestji politycznej i zagwarantowanie leaderom partji soc.-rew. bezpiecznego powrotu do Rosji".

Strajk rolny w Wielkopolsce.

—o—

Strajk rolny, którego przeciąganie się budzi coraz poważniejsze obawy, jest tem groźniejszy, że ma podłoże wcale nie ekonomiczne. Robotnik rolny zarabia o wiele lepiej od robotnika miejskiego, żądanie też podwyżki płac o 300—400 proc. to tylko maska dla dążeń nic nie mających wspólnego z troską o poprawę bytu. I dlatego sami strajkujący, porzucając pracę na rozkaz dany nieraz pisemnie, nie wiedzieli częstokroć dlaczego mają strajkować i czego się domagać. Kazali nam a potem powiedzą — zdarzało się, odpowiadali na odnośne pytanie.

Bo wiedzą to tylko ci, którzy strajk wywołali, kierownicy Związków klasowych.

Strajk obecny jest dla nich próbą sił i wpływów Związków klasowych na wsi, które postanowili ugruntować za wszelką cenę w interesie i dla dobra nie robotników, naturalnie. Uwagę zwraca, że Związki klasowe posiadają widocznie niemałe środki pieniężne, mogąc rozsyłać tylu agitatorów, którzy czuwają wszędzie nad przebiegiem strajku.

Zmuszone w wielu wypadkach gwałtami do porzucenia pracy, robotnicy sterroryzowani nie widząc pomocy władz, ulegali i strajk rozszerzył się, ogarniając tyle majątków. Nareszcie jednak władze pod kilkudniowym wahaniu zerwały z dotychczasowym systemem, czy poprostu ślamazarnością i odrazu położenie zaczyna się poprawiać.

Oto, według nadeszłych dziś wieści w powiecie żnińskim dzięki interwencji wojska strajk zaczyna wygasać. Robotnicy przychodzą ze skruchą i przystępują do pracy, przeklinając tych, co narazili ich na straty, wzywając do strajku.

Dzięki taktownej i energicznej postawie wojska zakończył się strajk w Myszkach (pow gnieźnieński).

Gdzie niema wojska, dochodzi do zajść wprost groźnych, jak n. p. w Stawjanach (pow. wągrowiecki, własność p. Chłapowskiego), a raczej na folwarku Pawłów. W pawłowie panuje strajk czarny. Właściciel pragnąc ratować inwentarz, chciał przeprowadzić go do Stawian, gdzie strajku niema. Przyszli więc ludzie ze Stawian po inwentarz, a wówczas rzucił się na nich tłum strajkujących z widłami i siekierami, wołając: „nie damy bydła, to nasze! My tu rządzimy!" i bydła wyprowadzić nie dali, bo kilku policjantów nie mogło stawić oporu.

Czterech herszów z tego majątku aresztowano jednak i poprowadzono do Gniezna. Przesłuchał ich tu sędzia p. Merzig wszystkich razem i natychmiast wypuścił.

Podobny wypadek, jak donosiliśmy poprzednio, miał miejsce w Bydgoszczy, gdzie również podżegaczy wypuszczono natychmiast po wysłuchaniu.

Projekt Ustawy o daninie.

(Ciąg dalszy).

Przy mieszkaniach i lokalach, zajmowanych tytułem darmnym w cudzych nieruchomościach, daninę oblicza się w wysokości dwukrotnej rocznej wartości użytkowej, odpowiadającej komornemu (część 1 niniejszego artykułu) za mieszkania i lokale najęte, znajdujące się w tych samych, lub podobnych warunkach.

Art. 7. — Daninę, przypadającą od osób wymienionych w art. 1, IV oblicza się w wysokości 1.000.000 od samochodu, posiadanego w roku 1921 o sile powyżej 15 koni, w wysokości 750.000 mk. o sile mniejszej.

Postępowanie.

Art. 8. — Daninę przypadającą od osób wymienionych w art. 1, I, oblicza się na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej władza podatkowa pierwszej instancji, na obszarze b. dzielnicy austrjackiej, Urząd podatkowy, na obszarze b. dzielnicy pruskiej władza właściwa do wymiaru podatku obrotowego tego okręgu, w którem położone są przedmioty podatkowe obłożone odnośnymi podatkami podstawowymi (art. 3).

Art. 9. — Daninę, przypadającą od osób wymienionych w art. 1, I A. lit. a) oblicza się zbiorowo na imię całej wsi, osady lub kolonji, względnie od majątku ziemskiego (tabularnego).

Daninę, przypadającą od innych osób wymienionych w art. 1, I, oblicza się indywidualnie.

Art. 10. — O wynikach obliczenia daniny, dokonanych na zasadzie art. 8 i 9, władza, — względnie urząd wskazany w art. 8, powiadamia natychmiast zarząd gmin i w tym celu przesyła mu księgi poboru w 2-ch egzemplarzach, a w b. dzielnicy pruskiej w jednym egzemplarzu.

Zarząd gminy jest obowiązany w nieprzekraczalnym terminie dni 8-miu po otrzymaniu odnośnych ksiąg poboru, dokonać rozkładu daniny, obliczonego w myśl części I-ej artykułu poprzedniego, między poszczególnych płatników w stosunku do opłacanych przez każdego z nich podatków podstawowych (art. 1 j I. A. lit. a).

Sporządzone na powyższej podstawie listy rozkłady, jako też otrzymane od władzy (Urzędu) księgi poboru obowiązany jest zarząd gminy natychmiast po sporządzeniu, względnie otrzymaniu wyłożyć w miejscu powszechnie dostępnem do przejrzenia przez płatników przez 14 dni i termin ten podać wprzód do wiadomości publicznej.

Art. 11. — Od obliczenia daniny uskutecznionego w trybie wskazanym w art 9 i 10 wolno płatnikom wnieść odwołanie do Izby Skarbowej za pośrednictwem władzy podatkowej I-ej instancji (Urzędu Podatkowego) wspomnianej w art. 8 w ciągu dni 8-miu, licząc od dnia następnego po upływie terminu wyłożenia (art. 10 część trzecia).

Odwołania rozstrzyga ostatecznie Izba Skarbowa.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku zapłacenia daniny w terminie określonym w artykule 12.

Art. 12. — Danina obliczona w trybie wskazanym w art. 8 i 9 winna być wpłacona do kasy zarządu gminy, względnie do kasy publicznej czy prywatnej przez tenże zarząd wskazanej w ciągu 4-ch tygodni, licząc od pierwszego dnia wyłożenia listy rozkładu, względnie księgi poboru do publicznego przejrzenia (art. 10, część 3-a), a na obszarze b. dzielnicy pruskiej do kasy władzy wspomnianej (art. 9, względnie do kas przez nie wskazanych, które otrzymają egzemplarz księgi poboru.

Niewpłacone w powyższym terminie daniny, ściągnięte będą przez zarząd gminy przymusowo wraz z kosztami egzekucyjnemi i odsetkami za zwłokę w wysokości 10 proc. miesięcznie, począwszy od dnia następnego po upływie terminu wymienionego w części I-ej niniejszego artykułu, przyczem każdy miesiąc rozpoczęty liczy się za cały.

Organa poborowe mają prawo celem przymusowego ściągnięcia daniny, jako też celem strzeżenia wniesionej daniny żądać bezpośrednio pomocy policji państwowej, która obowiązana jest odnośne żądania spełnić.

Art. 13. — Zarządy gmin są obowiązane pobrane kwoty daniny co trzy dni wpłacać do kasy skarbowej (Urzędu podatkowego)) swego okręgu.

Gmina odpowiedzialna jest całym swym majątkiem, jako też swemi dochodami za pobrane przez zarząd gminy kwoty daniny, z tem, że kwotom tym przysługuje przywilej, względnie ustawowe prawo pierwszeństwa przed wszystkiemi przywilejami i obciążeniami.

Art. 14. — Zarządom gmin przyznaje się tytułem zwrotu kosztów poboru daniny 2 proc. od kwoty daniny, wpłaconej do kas skarbowych (Urzędów podatkowych). Bliższe w tym względzie przepisy wyda Minister Skarbu.

Kasy skarbowe (Urzędy podatkowe) wypłacą te koszty zarządom gmin w ciągu 8 dni po wpłaceniu przez nie ogólnej przekazanej im do ściągnięcia kwoty daniny i przedstawieniu ksiąg poboru.

Art. 15. — Daninę, przypadającą od osób prawnych, wymienionych w art. I, część II, winny osoby sprawujące zarząd majątkiem tychże osób prawnych obliczyć i wpłacić do kasy skarbowej swego okręgu w ciągu 4 tygodni, licząc od dnia następnego po wejściu w życie ustawy niniejszej i przesłać Izbie skarbowej szczegółowe obliczenie wniesionej daniny wraz z dowodem uiszczenia tejże.

Kwoty daniny nie wpłacone w powyższym terminie, ściągnięte będą przymusowo przez organa skarbowe, przyczem będą

J. I. KRASZEWSKI. (2

Grzechy hetmańskie.

W kobiecie tej na pierwszy rzut oka poznać było można, iż się wychowała i wzrosła w pałacach, że szczęście i dostatek wykołysały ją w młodości, a burza tu chyba zapędzić mogła. Dziś była to pani małego dworku, ubrana ubogo, zaniedbana, obojętna, smutna, zbolała.

Ubóstwo tylko nie mogło jej odebrać tego, co natura dała w powiciu, jako talizman, czy brzemię: posągowej postaci, twarzy o rysach nieposzlakowanej czystości, wejrzenia czarnych oczu, wyrazistego i płomiennego dziś jeszcze, marmurowej skroni, królewskiego chodu i ruchu. Ręce, które trzymała złożone na piersiach, choć zaniedbane, były cudownych kształtów; włos nieporządnie zwinięty na głowie, gdzieniegdzie się już srebrzący białemi pasmami, bujnemi sploty zdawał się głowę uginać.

Suknię miała ciemną z prostego kartunu, dostatnią i jakby zakonna zrobioną; chustkę na szyi miała, a w palcach ściśnięty, zmięty biały płatek, którym tylko co zaczerwienione od łez otarła oczy.

Śliczne jeszcze usta jej w tej chwili zaduma, zacisnęły i ściągnęły, nadając obliczu wyraz surowy. Czoło przecięte było fałdami.

Wystąpiła powoli na przód ganku, wlepiła wejrzenie gdzieś w dal na lasy, na drogę... patrzała nie widziała jeszcze; słuchała, nie mogąc pochwycić żadnego dźwięku. Z twarzy widać było, że myśl i ducha siła w głąb jej się zwinęła i tam pogrążyła się sama; tam wiły się obrazy i szumiały głosy, głuszące wszystkie inne. Zmysły zdrętwiałe były.

Ciężyło coś na niej brzemieniem ogromnym, tak, że zaledwie poruszać się mogła. Ból często się staje kamieniem na piersi, ołowiem na czaszce.

Stała tak nieruchoma czas jakiś, póki ją zewnętrzne wrażenie, niepochwycone dla innych, do życia nie przywróciło. Drgnęła, oglądając się. Nieczułość zmieniła się nagle w drażliwość nadzwyczajną, jak ona.

Widać było ze zwrócenia głowy w stronę wioski, jak gdyby się tam czemuś przysłuchiwała.

Lecz we wsi milczącej, ledwie, ledwie, gwar stworzeń, do szop powracających, dochodził, skrzypienie studzien i klekotanie bocianów.

Ucho pospolitego człowieka nie byłoby nic rozeznało w tym szumie; lecz kobieta była teraz w stanie ducha, który dawał jasnowidzenie.

Jak, przed chwilą jeszcze, huk dział by jej nie obudził może; teraz słyszała więcej niż ludzie, widziała niepostrzeżone. Z natężoną uwagą chwytała szmery jakieś, a twarz ożywiła się nieco.

Na piaszczystym gościńcu w dali gdzieś turkotało coś może, czego oprócz niej nikt nie słyszał.

Turkot ten jednak stawał się coraz wyraźniejszym — oddychała lżej trochę.

Była prawie pewną, że się zbliża to, czego oczekiwała. Potrzeba było jednak dosyć długiego czasu, nim mogła sprawdzić pierwsze wrażenie; naostatek, przed wielkiemi wrotami dziedzińca, pokazała się kolaska dosyć wytworna, dwoma końmi rosłemi, w chomątach bardzo ozdobnych, ciągniona.

Na koźle siedział woźnica w barwie pańskiej, wygalowany, a w pośrodku maleńka figurka, w kapelusiku trójgraniastym i francuskim stroju ośmnastego wieku, z laską w ręku, w płaszczyku piaskowym na ramionach.

Przybywający, człek nie młody, ale żywy i żwawy, miał nietylko strój cudzoziemski, ale twarz okrągłą, brunatną, z oczkami czarnemi, pucułowatą, babiastą, wygoloną, która cechowała człowieka obcej jakiejś krwi i pochodzenia.

W chwili, gdy paradny woźnica chciał zamaszysto z pańskim swym ekwipażem przed ubogi dworek zajechać, maleńki człeczek uderzył go po ramieniu, dając mu znak, aby się u wrót zatrzymał. Wykonał to wspaniały wygalowany pan, mocno się krzywiąc i ukazując, jak mu się to niewłaściwem zdawało. Rozkaz był nie do smaku bo woźnica nie nawykły do ukrywania się pod płotem.

Z ganku oczekująca kobieta majestatycznym krokiem poczęła iść naprzeciw gościa; przyśpieszyła chód potem, ale mały Francuzik, wyskoczywszy z karyolki, uprzedził ją, podbiegając, i kapelusz podniósłszy, witał uśmiechnięty. Pomimo, że był i nie młody, i nie piękny, a strój mu nie dodawał wdzięku, przybyły miał rozumną, dowcipną a razem dobroduszną fizjognomię, która na widok smutnej pani, przybrała wyraz pełny poszanowania i sympatji.

Nim się miała czas odezwać do niego, gość żwawo rękę jej pochwycił i z rewerencją do ust przycisnął. Podniósł potem ku niej pytające oczy, a wejrzenie to zrozumiawszy, kobieta wzdychając, odpowiedziała mu po francuzku:

— A! nie lepiej! nie lepiej, kochany doktorze!

— Cóż mu jest? — spytał z pośpiechem przybyły — jak? zmieniło się co?

— Sam zobaczysz, konsyljarzu, — smutnie dokończyła kobieta — gorączka go nie opuszcza, niespokojny ciągle, sił mu brak...

— A przytomność? — badał troskliwie doktor.

(C. d. n.)

pobrane oprócz kosztów egzekucyjnych odsetki za zwłokę w wysokości określonej w art. 12, część druga.

Art. 16. — Izba skarbowa bada prawidłowość obliczenia i jeżeli okaże się, że daninę wniesiono w kwocie mniejszej, niż należało, to osoby sprawujące zarząd majątku osoby prawnej winne są wpłacić przypadającą różnicę wraz z odsetkami za zwłokę w wysokości określonej w art. 12 biegnącymi od dnia następnego po upływie terminu wskazanego w części pierwszej art. 15 w ciągu 3-ch dni od dnia postawienia w tym względzie żądania Izby skarbowej, a to pod rygorem skutków wskazanych w art. 15, część druga.

Od decyzji Izby skarbowej wolno w powyższym terminie wnieść odwołanie, które rozstrzyga ostatecznie Ministerstwo Skarbu.

Odwołanie wnosi się do Izby skarbowej.

Odwołanie nie wstrzymuje obowiązku zapłacenia wspomnianej różnicy w określonym wyżej terminie.

Art. 17. — Daninę, przypadającą od osób wymienionych w art. I, III, wymierzającą na podstawie list lokatorów i sublokatorów, o których mowa w art. 23, magistraty, przy współudziale komisji trzech członków, wybranych przez magistrat.

Ilość tych komisyj w danej miejscowości oznacza magistrat.

(D. c. n.).

Głosy publiczne.

Końska afera.

W № 16 „Kurjera Białostockiego" z dnia 5 października r. b. przeczytałem niezupełnie zadawalniające wyjaśnienie Wydziału Rol. Wet. Biał. Wojew. w sprawie koni na skutek reklamy mojej w rubryce „Głosy publiczne", umieszczonej 2. 10. r. b. w „Kurjerze Białostockim", gdyż wyjaśnienie W. R. i W. nie daje odpowiedzi, „dla czego kompensaty nie otrzymuje się bezpłatnie? dla czego kompensata sprzedaje się publicznie z przetargów byle komu, nie wyłączając zgrai handlarzy? jakie przeznaczenia mają wyręczone na licytacji pieniądze?

Wiadomo mi, wbrew zapewnieniom rządu, że się sprzedają konie osobnikom bez wszelkich zaświadczeń, że handlarze, żydzi, przekupują włościan, stających do licytacji i kupujących konie dla handlarzy. Ciekawą jest rzeczą gdzie, się podziało między innemi 6 koni nabytych przez obywatela sokolskiego Starostwa p. Matuszyńskiego w Sokółce dnia 7 października? Wiadomo jest, że przeszło 40 koni sprzedanych z przetargu w Sokółce 6. 10. r. b, poszło z powrotem do Niemiec. Rolnicy ogołoceni z koni, nie mający środków nabycia takowych, nie są w stanie postawić na odpowiedniej stopie swoje gospodarstwa. Kraj pod względem rolniczym upada z braku siły pociągowej i mierzwy, natomiast handlarze się wzbogacają, a koni z państwa ubywa, kompensata niemiecka, powraca do Niemiec i kraj się zalewa bezwartościowemi podrobionemi białemi tysiącmarkówkami.

Żądamy wypowiedzenia się w tej sprawie odpowiednich sfer w celu wyczerpania sprawy i naprawienia błędów.

Jeden z obrabowanych z koni przez Niemców i bolszewików.

Prenumerujcie „Kurjer Białostocki".

W Białymstoku.

— **Z urzędu likwidacyjnego.** (b) Urząd likwidacyjny w Warszawie wydał rozporządzenie, na zasadzie, którego przeprowadzona zostanie rejestracja wywiezionego mienia do Rosji lub Ukrainy począwszy od dnia 1 sierpnia 1914 r. Rejestracji podlegają: archiwa, mienia kulturalno-oświatowe, gospodarcze itp., należące do ciał samorządowych, instytucji lub osób prywatnych, podlegające zwrotowi. Celem rejestracji jest reewakuowanie danego mienia. Zgłoszenia do magistratu m. Białegostoku na ręce sekretarza.

— **W sprawie spisu ludności.** (b) Został nadesłany okólnik z Głównego biura spisu ludności z Warszawy o jaknajszybsze nadsyłanie wykazu spisu poszczególnych miast. Wobec tego przypomina się p.p. komisarzom spisowym, aby wykończone listy spisowe zwrócili do naczelnego komisarza spisowego na Białystok (Magistrat, pokój Nr. 12).

— **Do zarządów szkół i zakładów naukowych** (b) Wszystkie szkoły i zakłady naukowe proszone są o składanie swych adresów do magistratu m. Białegostoku na ręce sekretarza, celem przesłania takowych do „Universum" w Warszawie, które ma za zadanie niesienie pomocy szkolnej i naukowej młodzieży, a pragnące przesłać swój cennik firmowy.

— **Zjazd inspektorów mieszkaniowych w Warszawie.** (b) Na insp. mieszk. w Warszawie, mający się odbyć w dn. 30 i 31 października rb. Magistrat m. Białegostoku deleguje nowomianowanego inspektora mieszkaniowego, p. Dryla, w miejsce byłego inspektora mieszk. p. Zawadzkiego.

— **W sprawie kolejek wązkotorowych.** (b) Ministerjum Kolei Żelaznych wydało rozporządzenie, na zasadzie którego posiadacze niewłaściwi jakichkolwiek części składowych kolei wązkotorowych bądź to nieprawnie przywłaszczonych, lub odnalezionych w lasach, na polach, a pozostawionych przez okupantów, winni zgłosić posiadanie takowych w najbliższym urzędzie policyjnym lub magistracie do dnia 30 października rb.

Winni nie zgłoszenia o posiadaniu nieprawnem wyżej wspomnianych części lub całych kolejek, będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

— **Zaćmienie księżyca.** (b) W ubiegłą niedzielę można było obserwować pełne zaćmienie księżyca między godzinami od pół do dziesiątej, a trwało do pół do drugiej po północy. Punkt kulminacyjny był o godz. 12-ej.

— **W sprawie podrzutków** (b) Magistrat m. st. Warszawy zwraca się do magistratów i starostw miast wojewódzkich o nieprzysyłanie do schronisk warszawskich dzieci i podrzutków, gdyż są wszystkie przepełnione, a przez to samo przesłane dzieci są narażane na niewygody ewentualnie choroby. W wyjątkowych wypadkach magistrat m. st. Warszawy może przyjść z pomocą zamiejscowym, ale po uprzedniem porozumieniu się i zobowiązaniu przez dany magistrat lub starostwo poniesienia kosztów utrzymania.

— **Kradzieże.** (b) Dnia 16 bm. Chasa Sejnds, zamieszkała przy ul. Lipowej 27, zameldowała tut. eksp. śledczej, iż w nocy z soboty na niedzielę została dokonana kradzież ze sklepu za pomocą wyłamania deski w ścianie i zabrano: 40 f. czekolady, 10 f. cukierków, oraz parę bucików damskich, ogólnej wartości 60 000 mk.

— Dnia 16 bm. Mokiel Anna zameldowała w eksp. śledczej, iż w pociągu pomiędzy Wilnem a Białymstokiem skradziono jej 1500 mk., oraz dowód osobisty.

Z Kraju

— Przed dwoma tygodniami powrócił z Ameryki do rodzinnej wioski obok Krakowa Franciszek Bęben, przywożąc ze sobą swoje oszczędności. Dowiedzieli się o tem bandyci i w nocy z 5 na 6 b. m. pięciu zamaskowanych i uzbrojonych bandytów wdarło się do jego mieszkania i po obudzeniu „Amerykanina", zażądano od niego dolarów. Gdy Bęben oświadczył, że nie przywiózł żadnych pieniędzy, jeden z bandytów strzelił do niego, raniąc go lekko w rękę. Widząc to żona Bębna, Ludwika, wydała bandytom klucz do szafki, skąd bandyci po otworzeniu jej zabrali 1750 dolarów w banknotach, 2 sztuki złote po 20 dolarów., 1 złotą 10-dolarówkę, 1 szpilkę złotą do krawatu, 1 parę spinek złotych, zegarek złoty z łańcuszkiem, 2 zegarki niklowe, w łącznej wartości 1887 dolarów. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

OGŁOSZENIE.

Dnia 4 paźdz. r. b. w rzece Płoszce, w pobliżu wsi Zajme, gm. Zabłudowo, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny. Mężczyzna ten został zamordowany przez uderzenie w głowę, następnie zatopiony. Rysopis jego jest następujący: mężczyzna lat około 45, średniego wzrostu, słabej budowy ciała, klatka piersiowa trochę rachityczna, wystające łuki żebrowe; włosy ciemne, dość duża łysina na czole, brwi gęste niezrośnięte, oczy średniej wielkości, nos prosty i gruby, wąsy dość duże ciemno-rude, prawe oko obrzęknięte. Ciało słabo owłosione. Rysy twarzy zdradzają typ semicki.

Sądząc ze stanu ciała, wnosić można, iż nieznany mężczyzna zamordowany został około 25 września r. b. Osoby, którym znana jest osobistość zamordowanego, proszone są o zgłoszenie osobiście lub piśmiennie swych wiadomości Sędziemu Śledczemu III rew. w Białymstoku (Sąd Okręgowy, ul. Warszawska), u którego można obejrzeć fotografję zamordowanego.

509 **Sędzia Śledczy St. Reinhard.**

OGŁOSZENIE.

Z powodu uszkodzenia głównej turbiny Elektrowni dostawa prądu będzie aż do odwołania

OGRANICZONA

Zabrania się bezwzględnie **pracować motorami** w czasie od godz. **6-ej do 11-ej wieczorem** i wzywa się pp. abonentów do oszczędnego używania światła.

W razie niezastosowania się do powyższego, poszczególne dzielnice miasta **będą zupełnie pozbawione światła.**

ZARZĄD ELEKTROWNI.

507

Dnia 12 X b. r. rano między godziną 5.10 a 7-mą z pociągu № 814 idącego z Czeremchy do Siedlec z przedziału I klasy

zabrano przez pomyłkę paczkę z półki

zawierającą rachunki i dowody kasowe Nadleśnictwa Knyszyńskiego.

Uprasza się o zwrot paczki do Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Siedlcach lub do N-ctwa za wynagrodzeniem.

FOTOGRAFJA B. ŁOŹNICKIEGO Sienkiewicza 28 w podwórzu Starostwa wykonuje rozm. zdjęcia fotograficzne do paszportów. 509 Prędko i tanio.

Dr. J. WALEWSKI Choroby włosów, skóry i weneryczne Rynek Kościuszki 5 przyjmuje od 5-ej do 7-ej wiecz. 4

D-r NEUMARK z Piotrogrodu b. ordynator Piotrogrodzkiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego. Choroby: weneryczne, skórne i moczopłciowe. (806-914). od 10-12 i od 3-8 pp. ul. Kilińskiego № 11. (b. Niemiecka.) 11

WATA. Rozmaite gatunki można kupić po cenach konkurencyjnych w składzie Lipkiesa, Lipowa № 11.

Dr. M. Kanel specjalista od chorób wenerycznych, skórnych i włosów. przyjmuje od 8-12 i 5-8 dzieci i kobiety 1-2 pp: Osobne wejście. Sienkiewicza 37 parter

Ogłaszajcie się w „Kurjerze Białostockim".

PRACOWNIA I SKŁAD OBUWIA męskiego, damskiego i dziecinnego J. FAUST ul. KILIŃSKIEGO (b. Niemiecka) dom własny. Przyjmuje się obstalunki na wszelkiego rodzaju obuwie po cenach umiarkowanych. — — Prędkie i sumienne wykonanie. — — Za wyroby swoje znanej doskonałości firma nagrodzona złotym medalem. Dla przemysłowców posiada w wielkim wyborze gumowe nieprzemakalne buty.

Dr. D. Kanel Spec. chorób wenerycznych. Przyjmuje od g 11-ej do 1-ej i od 5-ej do 7-ej wiecz. Ul. Sienkiewicza 37, II piętro 3

DOKTOR Aleksander Gurwicz specjalista od chorób skórnych i wenerycznych. powrócił i wznowił przyjęcia chorych od 10-1 i 4-8. UL. LIPOWA 17. 4

Drobne ogłoszenia.

Potrzebne mieszkanie, całodzienne utrzymanie dla człowieka inteligentnego przy rodzinie polskiej w środku miasta. Oferty: Administracja „Kurjera Białostockiego" pod „Mieszkanie". 38.

Łóżko z materacem lub bez, kupię lub wynajmę. Wiadomość w adm. „Kurjera Biał.".

Potrzebny czeladnik i podręczny od zaraz do krawca M. Kalasowskiego, Sienkiewicza 77. na dobrych warunkach 508

Płaszcz nieprzemakalny zostawiono w wagonie dn. 11 b.m. w pociągu Warszawa-Suwałki. Znalazca proszony jest o zawiadomienie Redakcji za wynagrodzeniem. 38

Skradziono zaświadczenie przynależność do Państwa Polskiego, wydane przez Starostwo Białostockie na imię Lejbe Berka Kywke i Niechoma Majmin. 41

Zgubiono portfel z polskim dowodem osobistym, kartę powołania, wydany Białystok P. K. U. na imię Mendla Elkona, roczn. 1901, zam. Jurowiecka 28 i inne dokumenty. Znalazca proszony jest zawiadomić Redakcję za wynagrodzeniem. 39.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Józefa Wysockiego zam. ul. Waszyngtońska 4. 40

Z powodu wyjazdu sprzedam dom w najlepszym punkcie Białegostoku. Zgłoszenia do Redakcji. 42

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Białymstoku na imię Jana Czauża rocz. 1895 ze wsi Budne gm. Janów pow. Sokólski. 504.

Zgubiono kartę powołania wydano P. K. U. Białystok na imię Calek Melamed rocz. 1896 Kolejowa 14. 505.

Skradziono tymczasowe zaświadczenie na imię Adolfa Tynińskiego rocz. 1902, wydane przez P. K. U. Białystok. Zamieszkały wieś Zawady pow. białostocki. 5

Dwie nauczycielki poszukują pokoju kuchnią ewentualnie tylko pokoju z dobrą płatą. Zgłoszenia Administracja „Kurjera Białost

Poszukuję pani kowskiej. Pomyłka wiadomość. Białystok leski dom 4.

Zgubiono dowód osobisty na imię Bolesława Marks, wydany Łodzi.

Zgubiono pas niemiecki na Zilmsna Grinberga, ul. Polna 19.

Wydawcy: B. BARTKIEWICZ i S-ka. Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., Warszawska 61. Redaktor BENEDYKT FILIPOWICZ